

SIGMAK

Nr 52

13.V. 1983.

JESTEŚMY

A jednak jesteśmy. To był nasz Pierwszy Maja. Przybyliśmy licznie. Liczniej niż się spodziewano. Konsternacja. Przykładanie pomniejszającego szkła do naszych pochodów. Kogo to może wprowadzić w błąd? To my udowodniliśmy jeszcze raz, że nie tylko jesteśmy, ale że bez względu na represje jest nas coraz więcej. Więcej niż w roku ubiegłym. Stawiliśmy się na apel naszych władz. Władz, które sami wybraliśmy. Stawiliśmy się na apel podziemnej "Solidarności". To pod jej sztandarami szliśmy tego dnia. Wierni. Świadomi swojej siły i swoich słabości. Świadomi swego losu, który w jakiejś części zależy jednak od nas.

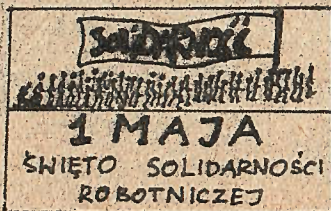
SSSSSSSSSSSSSSSSSSSS

PIERWSZY MAJA W OCZACH NASZYCH KORESPONDENTÓW

W Y B R Z E Ż E

Parę dni przed pierwszym majem Wybrzeże sprawia wrażenie spokojne. W wiosennym słońcu, na tle świeżej zieleni oddinają się ozerwienia flagi "oficjalne" oraz plakaty z wronimi hasłami, których nikt nie może zerwać, bo są ze szkłem witrzyn. W "Głosie Wybrzeża" - ordynarne paszkwile na Wałęsę i Piniora, w zakładach pracy "fałszywki" - ulotki ogłaszające pochód "3" na godz. 9 lub 10 rano, podczas, gdy naprawdę miał się odbyć po Mazy św. o godz. 12-tej. W szkołach ponadpodstawowych nakaz uczestniczenia w oficjalnym pochodzie pod groźbą usunięcia ze szkoły. W zakładach pracy naciski na tych, którzy wykazują uległość - na dyrektorów, kierowników itp. Gdy w plątek wrasam z pracy dzieci w przedszkolu skanduję wymachując chorągiewkami słowa: "pokój, pokój", co przywołuje mi na myśl moje młodocześnie nie brami tak rytmicznie.

W sobotę idę do kościoła św. Brygidy, po drodze sprawdzam jeszcze raz "drewnych" mnóstwo kwiatów, branki, murki. W kościele przy krzyżach stożni-plakat; biało-ozerwona flaga, której czerniem tworzy tłum ludzi zgromadzonych pod transparentem "Solidarność", małe plakaciki przedstawiające znak "Solidarności walczącej" rozpuszczający wronę.



Ważne jest też wierszyków i modlitw, często naiwnych, pisanych niewprawną ręką, prośby do Boga o wolność, o prawdę, o pamięć o Katyniu, oraz mało stosowne do miejsca, ale wzruszające, o to, by wszyscy diabli wzięli "Wronę".

Deszcz L.W. był pochmurny i padał deszcz, oficjalny pochód niemrawy, część ludzi z (wzruszonymi odwróconymi od trybun, głowy pochylone. Pochód mało liczący, jakże różny od jego obrazu telewizyjnego. O godz. 12-tej zbierają się ludzie w kościele św. Brygidy - jest ich coraz więcej, wypełniony jest plac przed kościołem oraz sąsiednie ulice, większość mężczyzn pomiędzy 30-50 lat, nie da się ukryć, że autentyczni robotnicy. Msza zaczyna się hymnem narodowym, wszystkie palce idą w górę w znaku V. Ksiądz Jankowski przed Mszą św. mówi o dzisiejszym święcie, które wolni robotnicy mają prawo świętować jak chcą, zwraca się o niestosowanie przemocy i braterskie uczucia i do tych, którzy są tu na "delegacji służbowej". W czasie Mszy, czytany jest list pasterski biskupa gdańskiego Lecha Kaczmarska, znowu mówiący o święcie i prawach robotników. Msza kończy się odśpiewaniem "Boże coś Polskę" i "Rotą" - znowu ręce wznoszą się w górę. Przed kościołem, w pełnym słońcu, bo rozstąpiły się chmury, ludzie szykują się do pochodu, odsytają do domu kobiety z małymi dziećmi, wymieniają uwagi co do trasy i możliwości ucieczek przed atakiem. Wszyscy rozglądają się, gdzie jest ZOMO. Są jeszcze daleko, a ludzie zdają sobie sprawę z tego co ich czeka, są spokojni i zdeterminowani. Na placu pojawiają się sztandary z napisem "S", mnóstwo małych chorągiewek, też z napisami, sztandar z orłem w koronie, transparenty. Tłum woła "Solidarność", "Wolna związki", "Leszek, Leszek". Ręce znowu wznoszą się w górę. Ruszamy do Wrzeszcza, tłum gęstnieje, pod dworcem jest już nas mnóstwo. Obydwa pasma jezdní, okoliczne place i ulice wypełniły się ludźmi. Ogromne brawa, gdy na dworcu pojawia się flaga "Solidarności". Na wiadukcie zator ZOMO i atak: gazy, armatki wodne, pałki. Tłum faluje, rozbiega się i przedostaje się torami, bocznymi ulicami, wzgórzami, na aleję prowadzącą do Wrzeszcza. We Wrzeszczu pochód znowu się formuje na Grunwaldzkiej i stara się przedostać pod siedzibę "S" - tu atak skomasywany, często najbardziej bici są przypadkowi przechodnie, bo byli pod ręką. Nie to miejsce nawet na najodleglejszych uliczkach. Część ludzi dostaje się w pobliże mieszkania Wałęsy, który wychodzi na balkon, ale tłum jest znowu rozpedzony. Po południu odbywają się rajdy ZOMO po spokojnych ulicach; znowu gazy. Petardy są rzucane w pustą przestrzeń lub w okna. Stoją potem na przystanku, daleko od centrum. Tramwaje kursują nieregularnie. Obok mnie mały chłopiec pyta matki: "Zdążymy na "Krzyżaków?". Matka odpowiada: "Poco ci, widziałś dzisiaj tych Krzyżaków w akcji".

W dniu 3 Maja "Głosia Wybrzeża" kolejny paszkwil: tym razem na ka. Jankowskiego, a po mszach nowe ataki ZOMO na ten tłum, tak słońcie zdąsypinowany.

W A R S Z A W A

Oficjalny pochód jest liczniejszy w okienku telewizora niż na ulicach. Trochę inna pogoda. Mniej bujna zieleni w okienku niż na trasie. Cóż, telewizja ma nieograniczone możliwości! Partyjni zostali zobowiązani do zabrania na pochód rodzin. Im liczniejsze, tym lepsze. Tymczasem "ekstremna", której jakoś wciąż więcej, a nie mniej, dzieło pierwszego maja rozpoczyna Msza św. w Katedrze. Wśród zgromadzonych wcale nie przeważa "chuligańska młodzież". W Mszy św. biorą udział ekstremiści wszystkich pokoleń, i wszystkich "stanów". Tej solidarności nie można społeczeństwu darować. Na wychodzący z kościoła tłum skierowana jest woda z armatek wodnych. Młoda uciekająca. Starsza kobieta potyka się, pada na zieloną wodę, ulicę, pod czarno obute nogi zomowskich stróżów bezpieczeństwa i wolności. Robią wrażenie, jakby chcieli przejść przez ciążo leżącej. Młoda kobieta a ZOMO staje stary człowiek. Wyciąga rękę, jakby chciał zagrozić drogę. Zza kordonu ZOMO wyskakuje cywil, wyrzyna pałką, bije nią z pasją starego człowieka. A potem wkraczają współczesni "kozacy". Kenne oddziały milicji są aktywizowane okrzykami przez megafony.

"Sprawniej tam k... likwidować demonstracje!" Jeszcze nie umieją atakować z koni. Ale bądzmy spokojni, jeszcze się nauczają.
Trzeciego maja - akcja rozgrywa się na Nowym Świecie. "Normalka" - Normalna reakcja tłumy i normalna akcja milicji. Przerabiamy to już przez półtora roku. Nic nas nie może dziwić.

KRAKÓW I NCWA HUTA

W dniu 1 Maja w Bazylice Mariackiej o godz. 9-tej, w dzień św. Józefa Robotnika odbyła się uroczysta Msza św. w intencji wszystkich ludzi pracy. W modlitwach wspomniano ludzi wykorzystywanych w pracy, wyrzucanych z pracy za przekonania. Modlono się za ludzi pozbawionych wolności. Po odśpiewaniu "Boże coś Polskę" wierni w liczbie ok. 4.000-5000, wyszli z kościoła. Na odcinku do ul. Siennej zebrało się ok. 1000 osób, którzy jeszcze raz odśpiewali pieśni i wznosząc okrzyki "Solidarność" "Solidarność" i "Demokracja", powiewając flagami i małymi chorągiewkami przeszli do pomnika Mickiewicza, a potem w stronę Grodzkiej i wzięli udział w marszu dookoła Rynku. W tym czasie w okolicy Ratusza odbywał się oficjalny wieś i majowy partyjny zjazd. Podczas gdy przemawiał sekretarz Gajewicz, nawiązując do starych robotniczych tradycji, przez środek zgromadzenia, składającego się przeważnie ze starszych urzędników i działaczy partyjnych przeszedł pochód "S" - wznosząc okrzyki, i dźwięki w znaku zwycięstwa. Sekretarz nie przerwał przemowy - miał dobre nagłoszenie, ale wielu świętujących partyjnych odwróciło się tyłem do trybuny, obserwując pochód. Po tej demonstracji - gdy trwała jeszcze oficjalna "szopka" uczestnicy rozeszli się w spokoju. Akcji pacyficyzycznej nie było.
M i g a k e: W pobliżu kościoła Mariackiego stoi 4 młodych ludzi w mundurach Czerwonych Beratów. "A może by to zdjąć?" /tu wymowny gest wskazujący na bluzę mundurową / i iść do nich? "Przechodząca osoba pyta: "Te wy nie jesteście ustawieni przeciw ludziom?" "Proszę pani, - odpowiada jeden z nich - przecież 20 lat żyliśmy wśród ludzi - więc 2 lata wojska nie zrobią z nas komunistów. A posłuszne wojsko, to jest proszę pani, tylko w telewizji."

W Nowej Hucie na długo przed godz. 13-tą tysiące ludzi kierowało się do "Arki" - kościoła parafialnego w Bieżanowach. Około 20 tys. wzięło udział w uroczystej Mszy św. Po Mszy, uformował się wielotysięczny pochód. Zajmował całą ul. Majakowskiego od Kocmyrzowskiej do kościoła. W pochodzie, obok licznej jak zawsze młodzieży - wielu nowohuckich robotników, także spore kobiety i dzieci. Nieśmiało białe-czerwone sztandary z napisami "S" i "RZS". Wielu ludzi powiewało papierowymi chorągiewkami z nadrukiem "S" lub znakiem "Solidarności walczącej". Na skrzyżowaniu Majakowskiego z Kocmyrzowską napotkano na pierwszy oddział milicji, stojący w szpalercze blokującym dalszą drogę. Po krótkiej wojnie nerwów Milicja utworzyła niewielką luźną i cały pochód poszedł dalej. Wznoszone okrzyki "demonstracja pokojowa" i "pierwszy maja nasze święto". Na ul. Zeremskiego pochód stanął na przeciw kolejnej przeszkody: kilka bud i polewaczek. Tym razem polaka się już woda - zmieszano te trochę pochód, ale pchcilli uformować się na nowo. Pojazdy ZOMO odjechały na "z góry upatrzone pozycje". Część z nich miała nawet wpięte w kraty na szybach gałuszki bzu i chorągiewki. Po raz trzeci zomowcy zastawkowali na Alei Róż koło posterunku. Tylko części demonstrantów udało się przedrzeć koło pomnika Lenina i dalej na plac Centralny. Resztę zablokowane na skraju placu koło pomnika. Ludzie nie rozchodzili się, pomimo wielokrotnego używania sikawek. Tymczasem ok. godz. 14.30 przy głośnej bramie Hil uformował się pochód wychodzących zae zmiany hutników. Do zalewny pochód szedł chodnikiem / wyciągnął się na długość ok. 400 m - ok. 3,5 tys. ludzi / gdzie został zastawkowany przez polewaczki. Po pewnym zamieszaniu podążył jednak dalej w stronę centrum dzielnicy. W okolicy Alei Róż skończyła się zomowcom cierpliwość. Zaczęli wrzeszczać - może wskutek robotniczego święta trochę później używać gazów. Najpierw z pewnym odciążeniem, lecz potem, gdy ludzie idący z Bieżanów połączyli się na Alei Solidarności / dawna Lenina / z hutnikami, grzmiskała już salwa za salwą. Wtedy to, ostatecznie stracone zrudzenia, co do możliwości kontynuacji demonstracji pokojowej. Chwyconego

za kamienie i nadspodzielanie łatwo zdobyto szturmem plac Centralny. W mig poleciała na ziemię stojąca w środku trawnika 4-metrowa dekoracja z wizerunkami wodzów rewolucji. Pomnik Len na był skutecznie broniony przez ZOMO z dwóch stron. Walki na pl. Centralnym trwały przez 40 min. - do godz. 16. Używano niekonwencjonalnych środków obrony. Np. dla osłony pchano drewniany "Wóz Drzymały" - własność pobliskiego "wesołego miasteczka", a później nawet pusty tramwaj. Zapobiegliwi malarze, wyposażeni w farby w aerozolu mimo nieustannego świstatu petard dzielnie malowali napisy gdzie się dało. To musi być satyrafakcja namalować "Solidarność" w biały dzień, na placu Centralnym! I to olbrzymią! W ferworze walki i uskoków przed nadlatującymi łuskami "zapełnie" zapomniano, że tam właśnie, na opanowanej przez manifestantów "skarpie" miał się odbyć krótki wiec i zgromadzenie. A szkoda! Walki rozprzestrzeniły się po całym centrum. Lano wodę "na czerwono" i "na niebiesko", obok gazów zastosowano też świece dymne, kolorowe race i petardy ogłuszające. Ok. 16. tej zomowcy przeszli do kontrnatarcia, opanowując plac Centralny, potem także al. Rewolucji Kubańskiej. Ludzie skupili się na środku al. Solidarności, gdzie w atmosferze majówki, podczas ciągłej wapaniakałej pogody oczekiwano na budę czy sikawki. Gdy nadjeżdżały, chłopcy brali z torowiska "amunicję", chowali się do bram i za drzewa, aby bezpiecznie obrzucać blaszane pudła kamieniami. Kilka osób rzuciło projekt zainicjowania nowego przemarszu. Pomysł chwycił i najpierw niewielu, potem ok. 1000 ludzi ruszyło spowrotem w stronę Kościoła w Bieńczycach. Po drodze rzucono ulotki, palono czerwone flagi, śpiewano i skandowano coraz to inne okrzyki. Pochód dotarł bez przeszkód do ul. Majakowskiej, gdzie przy rogu Kooomyzowskiej został zaatakowany przez liczne oddziały ZOMO. Rozpędzili zebranych, podchodząc pod sam kościół. Później walki przeniosły się w głąb osiedli, gdzie ze zmiennym nasileniem trwały przez kilka godzin. Niestety, nie obyło się bez wypadków - poranienia petardami. Jeden z rannych, Ryszard Smagur zmarł. Zomowcom udało się zatrzymać ok. 50 osób. Część z nich następnego dnia stanęła przed kolegium w Hucie. /Wyroki po 10-25. tys. zł. grzywny/ część zaś, wybrana wg. uznania zomowców uznana za podejrzaną o przestępstwa - czynną napaść na funkcjonariuszy - czeka na proces sądowy. Dla wszystkich uczestników demonstracji dzień 1.V. w Nowej Hucie pozostał nie w pamięci jako wielkie zwycięstwo "SOLIDARNOSCI".

Migawki Starszy robotnik z chorągiewką ze znakiem "S" woła do prowadzących armatkę wodną: "Czy to ma być święto robotnicze?". W tramwaju jadącym z Nowej Huty ok. godz. 16-tej kobieta /ok. 50 lat/ pyta co słychać w Hucie. Poinformowana o manifestacji mówi: "to bardzo smutne, że są ludzie porażeni, ale ocale szczęście, że istnieje jeszcze opór - tak się martwiłam, że bojkot oficjalnych uroczystości "nie wyszedł".

W oczach Romowca: Już następnego dnia udało mi się porozmawiać ^{z autorami tekstu} z któryś 1.V. ubrany w hełm, stał po przeciwnej stronie barykady. Młody robotnik jednego z krakowskich zakładów pracy, już 3 raz po zakończeniu służby wojskowej powołany został do ROMO - zawsze na "specjalne okazje". Większość ludzi z jego kompanii, tak jak i on wcieleni wbrew woli, chętnie walczyliby po drugiej stronie. Podczas akcji starają się głównie samymi nie dostać kamieniem, nikomu krzywdy nie zrobić, a pośmiać się z kadry zawodowych zomowców. Dlatego też wypuszczają ich na tzw. "pułapki offszajdowe" - cofają się, nagle zostawiając samotną kadrę na przeciw manifestantom. Gdy budę przejeżdżają pod obstrzałem kamieni romowcy leżą skwapliwie na podłodze, i żadna siła ruszyć ich nie jest zdolna. Rozkazy wykonują niezgarnie i opie-azale. Np. 20 romowców z trudem pełnęło o kilka metrów wóz używany przez demonstrantów za zasłonę - po czym 10 chłopców szybko odcoczyło go z powrotem. Romowcy dostają po jednej petardzie gazowej do rzucania ręką. Granatniki posiadają zomowcy - może on strzelać najszybciej raz na pół minuty /przeciętnie co minutę/. W czasie trwania akcji amunicję gazową i petardy dostarczały wojskowe stary. Niestety były one bez przeszkód przepuszczane przez demonstrantów.

MYŚLENICE / Informacje Delegatury Myślenice/

W dniu 1.V. o godz. 13-tej odbyła się zgodnie z zaleceniem RKN Msza św. w kościele parafialnym w intencji Ojczyznę od ludzi pracy. 29.IV. wieczorem zniknęła z budynku KMG PZPR dekoracja zawierająca hasło: "Jedność ludzi pracy siłą partii". Pozostały tylko skromne flagi. 2.V. 83 woźny Sądu Rejonowego trudził się nad zmianą hasła na którym pomalowano zakotwiczone "S" stanowiącego dekorację oboczenia: Jedność z klasą robotniczą siłą partii. Przesadną dekoracją 1-majową uważali przypodobać się Wronie: kierownik ZURIF/Podoba - czł. agendy KMG PZPR/, kierownik sklepu spożywczego przy ul. Słowackiego M. Marzaliak, kierownik sklepu nabiałowego na os. 1000-lecia Barbara Sroka, kierownik sklepu spożywczego tamże - Zofia Górka - Wśród parafian krąży opinia o dokonaniu rabunku kościoła, iż był dokonany przez ludzi inspirowanych przez MO ISB, aby przeszkodzić w obchodach Jubileuszu 350-lecia cudownego obrazu.

T A R N Ó W - podczas Mszy św. w intencji Ojczyzn w dniu 1.V. można się za tych którzy zostali zmuszeni do wzięcia udziału w manifestacji 1-majowej.

#####

3 MAJA W KRAKOWIE

#####

Miała to być powtórka ubiegłego roku. Wpędzić ludzi po Mszy św. na Wawelu w ul. Grodzką i tam pohulać po mołojacku. W odwecie za porażkę w Hucie. Na plantach, przy Straszewskiego pokaz siły. Skot, polewaczki, tankietka i ochłopy-kiszczakowcy. Wzgórze Wawelskie pełne. Ludzie starci, młodzi, dużo "całkiem młodej" młodzieży demonstrującej upodobanie do miękkiego, sportowego obuwia. Wprawdzie nie ma być demonstracji, jest wręcz zakaz związkowy, ale lepiej jest uciekać wygodnie. Przed rozejściem się wiernych-apel ks. Tischnera o zachowanie spokoju i nie uleganie nastrojom tak łatwym do wywołania w tłumie. No i ludzie nie ulegli, choć zomowcy nie wiadomo dlaczego zamknęli dojdzie do plant, w okolicy ul. Kanoniczej. Tylko nieliczni wchodzi w ul. Grodzką. Tłum spływa ku ul. Stradom. Zomowcy bez sensu i ładu zamykają pustą ul. Grodzką, nie pozwalają wjeżdżać i wchodzić do Rynku. Przepędzają nieliczne grupki przechodzące ul. Stradom przez planty Dietlowskie. Zamykają planty przy Starowiślniej. Wreszcie dochodzi do palowania i gazowania pod wiaduktami. Trwają pociągi w rejonie Halli Targowej. Oddział ZOMO pacyfikuje zupełnie spokojny rejon Poczty Główniej, usuwając z niej interesantów. Na przystanku przed pocztą ludzie padają na ziemię, kryjąc się przed petardami. Rewent z Huty nie wyszedł zomowcom. Po prostu demonstracji zgodnie z apelem nie było.

#####

KONSEKWENCJE

#####

Nie jest znana całkowita liczba zatrzymanych po 1 i 3 Maja. Na podstawie zdjęć w Nowej Hucie aresztowano dwie osoby, które szły w pierwszym szeregu. Jedną z nich jest oskarżona o zorganizowanie manifestacji /ma odpowiadać z wolnej stopy/. Aresztowano kilka osób z Podgórze, które przed 1 maja chciały się skontaktować z działaczami Śródmieścia i Grzegórzek. Prawdopodobnie w kontakcie pośreniożyli "kapusie". Aresztowano 57 studentów, którzy "wykupili" rodziców lub środowisko. Cena - 20.000 zł od osoby. W jednym tylko instytucie UT zebrano w ciągu kilku godzin kwotę 40.000 zł. To się nazywa solidarność!

Jedną z najpoważniejszych konsekwencji demonstracji 1-majowych jest śmierć Ryszarda Smagury. Ten młody, 26 letni człowiek został śmiertelnie ranny petardą. W dniu 6.V. na Cmentarzu w Grębszowie ożył się jego pogrzeb, na który przybyło ok. 5000 osób. Został pochowany w odległości ok. 100 m. od grobu Włoska, zabitego 13.10.82. Żona Ryszarda wchodząc do kaplicy stanęła się, potrząsamywana przez ojca i brata Ryszarda. Na widok osieroconej rodziny tłum wznosił ręce w znaku V. Za trumną niesiono biało-czerwone flagi z napisem "Solidarność". Za rodziną kroczyli przedstawiciele wszystkich związków pracy Nowej Huty. W pewnym momencie brat Ryszarda powiedział: "Nie płacz matko, on zginął za Polskę." Gdy trumnę składano do grobu, skandowało:

"Solidarność" i "Polska to my". Do krzyża na grobie przymocowano sztandar "Solidarności". Odśpiewano hymn narodowy i "Boże coś Polskę". Ojciec Ryszarda podziękował za przybycie na pogrzeb i błagał o spokojny powrót do domu. "Mam nadzieję, że dramat który spotkał naszą rodzinę nigdy więcej się nie powtórzy. Z tłumy wydarł się krzyk "Pomścimy!" Podczas pogrzebu nad Hutą krążył helikopter, a milicja kontrolowała wyrywkowo samochody.

#####

W SKRÓCIE

#####

Przed kilkoma dniami przestało istnieć, Piśmo, którego 3 numer po odwołaniu ukazał się na początku maja. Redakcji "Phama" postawiono warunki nie do przyjęcia przez redakcję.

- Prawdopodobnie po ataku "Nowoję Wremia" zacznie mieć kłopoty "Polityka" usiłująca pomimo wszystko przemycać od czasu do czasu jakieś sensowne artykuły.

W Pmi DPT powstają nowe związki. Gdy nie powiodło się w Krakowie sięgnięto do napływowych robotników na budowach prowadzonych na Śląsku, gdzie zawiązano grupę inicjatywną obiecującą pierwszeństwo wyjazdu na budowę zagraniczną. Z ramienia POP opiekuje się grupą inicjatywną Tadeusz Gajewy.

- W Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Jan Kaleta skompromitowany przez Zapówkarstwo, był pracownik administracji Osiedla Bieżanów wybiegał pozostać nie w KSM za cenę zorganizowania ZZ. Na razie chętnych do współpracy nie znalazł. Adres domowy z propozycją przesłania mu życzeń powodzenia w dalszej karierze. Lokietka 57a/86.

- Jak się tworzy samorząd (na przykładzie przedsiębiorstwa Montażu i Dostaw Płoców Tunelowych): W październiku 82 POP zgłosiła do dyrektora naczelnego, że zaistniały warunki do powołania samorządu. Dyrektor wystosował pismo do Ministerstwa, które w grudniu 82 wyraziło zgodę na samorząd. Na jej podstawie - dyrektor powołał komisję dla przeprowadzenia wyborów. W trakcie zebrania okazało się, że przybyli nie reprezentują całej zakłagi, uchwalono więc referendum wśród pracowników, czy chcą samorządu, czy nie. Wybrano zespół do przeprowadzenia referendum. Po zebraniu dyrektor i I sekretarz zostali wezwani do KD Krowodrza, gdzie oświadczone im, że referendum nie może być przeprowadzone, gdyż nad uchwałą Sejmu o samorządach nie można dyskutować, a samorząd musi być powołany. Dyrektor polecił, by zespół wybrany do przeprowadzenia referendum przeprowadził wybory delegatów zakłagi /zakłoga rozprzeczona na budowach na terenie całej Polski/, a następnie wybory samorządu.

#####

O D M I L Ź

#####

Zamieszczamy kolejny artykuł z serii materiałów historycznych, choć do odwilży raczej coraz dalej niż coraz bliżej, wbrew zapewnieniom władz, że w ramach odnowy zaczniemy oddech pełną pierśią.

XXXXX

Śmierć Stalina wydawała się być zaskoczeniem dla całego bloku komunistycznego i na skutek bezwładu nie doprowadziła natychmiast do rozkładu systemu. Wydobrza ona na światło dzienne cały bagaż problemów politycznych i gospodarczych, z którym borykało się kierownictwo pod dominującym wpływem Malenkowa. W lipcu 1953 następuje aresztowanie szefa tajnej policji L. Berii i jeszcze w tym samym roku stracenie go wraz z sześcioma współpracownikami. Tym samym ukrócono ważkę NKWD nad aparatem partyjnym. Największe inowacje gospodarcze dotyczyły położenia nacisku na wzrost stopy życiowej, którym gwałtownie przeciwstawił się Chruszczow doprowadzając do tymisji Malenkowa. W polityce zagranicznej osiągnięto zawieszenie broni w Korei /27.7.53/ normalizację stosunków z Turcją, Iranem, Afganistanem. Nawiązano stosunki dyplomatyczne z Jugosławią, KRL-e były nadal twardo przykute do rydwanu ZSRR. W lipcu wybuchła rewolta w Berlinie Wschodnim, krwawo stłumiona przy pomocy 112 ZSRR /100 tys. manifestantów, 300 zabitych, 2000 rannych, 20000 aresztowanych, 40 wyroków śmierci/ Zastosowano jednak spore ulgi ekonomiczne, obcięto fundusze na

na ciężki przemysł, obniżono podatki i ceny, ogłoszono amnestię, wreszcie 1.1.54 oddano przedsiębiorstwa pod zarządek NRD i zakończono spłatę odszkodowań wojennych na rzecz ZSRR. Krok po kroku Chruszczow z Bułgariem staje się niekwestionowanymi przywódcami ZSRR. Po licznych podróżach latem 1955 odbywa się konferencja genewska z udziałem przywódców Anglii, USA, Francji dająca widoki na odprężenie i zgodę na status quo w Europie wschodniej. Odpowiedzią na stworzenie NATO i włączenie do niej Niemiec Zach. staje się utworzenie w 1955 r. Faktu Warszawskiego. Największym jednak wstrząsem dla bloku stał się XX Zjazd KPZR w lutym 56. Chcąc rozbić mit o nieomyślności Stalina Chruszczow wygłosił mowę, która wstrząsnęła delegatami przez zdemaskowanie licznych zbrodni zmarłego dyktatora i potępił teorię o narastaniu walki klasowej w miarę zbliżania się komunizmu. W konsekwencji przeważił pogląd, że można dojść do socjalizmu na drodze parlamentarnej, że wojna nie jest nieunikniona. Sankcjonowano to odrębne, narodowe drogi do socjalizmu np. Jugosławii. Formuła ta została wystawiona próbę z wynikiem negatywnym na Węgrzech i pozytywnym w Polsce. Na wiosnę 55 usunięto na Węgrzech premiera Nagy'ego, który kontynuował politykę umiarkowanych reform od lipca 53. Opanowany tędzą władzy i upokorzony przez przywódców ZSRR Rakosi skorzystał z choroby Nagy'ego i zarzucił mu, że w czasie jego rządów 51% obywateli opuściło kościoły i przeforsował potępienie kursu reform. Rakosiemu udało się przeforsować uchwałę o prawnym odchyleniu Nagy'ego na fali takiego odchylenia Malenkowa w ZSRR, a zachęcono z Moskwy usunąć go z polubieża i premierostwa, a w listopadzie 1955 - z Partii. Wszystko to spowodowało głębokie rozczarowanie i ferment intelektualny i szeroka popularność poglądów Nagy'ego. XX Zjazd KPZR spowodował rehabilitację ofiar stalinowskiego terrorku. Rakosi choć niechętnie, zrehabilitował Rajka i towarzyszy, ogłosił amnestię dla arcybiskupa Grosza i zwolnił z więzień 11,5 tys. osób. Równocześnie zastąpił znanego filozofa Luacsa. 12 lipca Rakosi ogłosił zamiar zlikwidowania konspiracji Nagy'ego" przez aresztowanie go wraz z 400 towarzyszami i zamknięcie trzech czasopism literackich. Napotkał jednak na niespodziany opór w KC, a przybyły z Moskwy Mikojań skłonił go do ustąpienia ze względu na zdrowotnych. Nie oznaczało to jednak powrotu Nagy'ego i sekretarzem został Stalinowiec Gero, przywrócono też na stanowiska więzionych działaczy Kadara, Kiszorai i Marosana. Ale władza szybko zaczęła się Gero wymykać z rąk wobec apertury dla wrogości mas i stanowiska większości partii, którą zasiłki ofiary prześladowań Rakosiego, tak że został sam, z tajną policją, wojskiem i wojskami ZSRR. Nie pomogło Nagy'ego przywrócenie członkostwa partii, ani zakabryczna ekshumacja Rajka. Strzały oddane do głumu tędzącego przywrócenia większych swobód i ustąpienia Gero rozpetwały furję. Węgierski KC 23.10. w rozpaczy wybrał premierem Nagy'ego, a G. Marosana zastąpił bez porozumienia z Nagy'ego o pomoc radziecką przeciw "kontrrewolucji". Władze radzieckie nie bardzo wiedziały z kim walczyć, gdyż premierem był dalej Nagy, a sekretarzem Gero, a miało zachowywać się bieżnie. Zrekonstruowano rząd 27.10. zawieszenie broni i wycofanie wojsk radzieckich z Budapesztu. Przyjęto limitę, że pucz był prowokacją zagraniczną, pokonana wspólnia przez Węgry i ZSRR i że Nagy i Kadar stanowią nadal legalny rząd. Ale powstańcy nabrawszy odwagi zaczęli naciskać na Nagy'ego w kierunku rządów wielopartyjnych i całkowitego wycofania wojsk ZSRR. W dniu 30.10. przywrócono system wielopartyjny i powołano "rewolucyjną radę wojskową", a następnego dnia Nagy ujawnił, że zaczyna pertraktować o wycofanie Węgier z paktu warszawskiego i proklamuje neutralność Węgier. Od listopada ton prasy radzieckiej zmienił się gwałtownie, eksponując zamachy na komunistów. Późniejszy akt oskarżenia przedkłada Nagy'emu wymienia jednak zaledwie 239 przypadków, co wydaje się niesłuszną liczbą zważywszy na ogrom nienawiści i atmosferę interwencji radzieckiej. W dniu 4. listopada egien artylerii radzieckiej oznajmił koniec tolerancji dla schizmy węgierskiego narocowego komunizmu. Nagy schronił się do ambasady Jugosłowiańskiej, z której został wysłany obietnicą możliwości wyjazdu

du na emigrację, a w 1958 został skazany w procesie kapturowym i stracony. Natomiast Kadar wykonał historyczny zwrot przechodząc na stronę okupantów swego narodu i rozpoczął jego "kadaryzację".

W Polsce zapowiedź "nowego kursu" Malenkowa została przyjęta z mieszaną apatią, podejrzliwością i ulgą. W 1953 uciekł na Zachód jeden z najbrutalniejszych funkcjonariuszy UB J. Światko, którego rewelacje na temat torturowania więźniów, korupcji sfer rządzących i powszechnej kontroli przez NKWD wstrząsnęły opinią społeczną i reżymem. Na naradzie sktywu partyjnego w roku 54 kierownictwo musiało wysłuchać niespotykanej lawiny krytyki z ust rozgoryczonych aparatczyków, oskarżeń o gniecenie wszystkich odolnych ówiejstwu, i traktowania KG jako maszyny do zatwierdzania własnych decyzji. W grudniu 54 UBP zastąpiono komitetem, a w styczniu 55 oskarżono UBP i osobiście Radkiewicza o poważne pogwałcenie "ludowej praworządności". W grudniu 55 wypuszczono połączu aresztowanego W. Gomułkę, co wskazywało, że partia zmienia front w sprawie jego herezji w latach 48-49. Wobec silnego wzrostu w PZPR inteligencji /39,5%, a w okręgu warszawskim nawet 64,7%, gdyż nowe prądy zaczęły szybko przenikać w szeregi partii, potępiono wulgarnie rozkazodawstwo partii w dziedzinie kultury. Jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać kluby dyskusyjne z których klub "Krzywego Koła" od nazwy staromiejskiej ulicy warszawskiej zyskał szczególne sławę. Stały się one ośrodkami, gdzie krystalizowały się nowe idee i postawy. Sam wazyk publikuje swój gorzki "posmat dla dorosłych", atakując niepokrytą systemu. Pisarza wyraża pogardę dla socrealizmu i odrzucając partyjność w sztuce. Mowa Chruszczowa o Stalinie w lutym 56 spowodowała gwałtowny odwrót dogmatyków, a młodzi marksiści czując się oszukani rozpoczęli poszukiwania nowej formuły narodowej drogi do socjalizmu. W tym czasie uznano nawet za bezaensowy slogan "proletariusze wszystkich krajów łączcie się". W fabrykach robotnicy z sympatią reagowali na ferment intelektualny, czując się rzeczywistymi gospodarzami kraju. Nieoczekiwana śmierć Bieruta, zatwardziałego stalinisty, w dniu 12.3.56 stworzyła nową sytuację. Chruszczow osobiście zakładał veto przeciw kandydaturze Zambrowskiego, stalinisty, popiera natomiast kandydaturę B. Ochab, który prowadził w pogonce na Gomułkę. Twierdził on, że potępienie Gomułki za nacjonalizm było w pełni uzasadnione, oszkolwiek partia poszła za daleko, oskarżając go o zradę. W kwietniu ogłoszono amnestię dla ok. 30 tys. więźniów, w tym 9 tys. politycznych, a Barman został pozabawiony wszelkich stanowisk. Prasa coraz śmielej atakowała GZHZ, praktykę tajnych opinii, jedynomyślność Sejmu, priorytet ciężkiego przemysłu - tak silnie akcentowany przez Szeplikowa w 55 r. Nastąpiła rehabilitacja KPP. Sielanka ta została przerwana gwałtownymi manifestacjami czerwcowymi poznańskich robotników, krwawo stłumionymi przez wojsko. W tygodniu później na plenum KC obecni byli Bużenin i Żukow, którzy stosując zasadę "kije i marchewki" przestrzegli przed zerwaniem więzów solidarności bloku, ale obiecali dobra konsumpcyjne za 25 mld zł. Ale solidarność po śmierci Sielanki i wobec protestu robotniczego rozpadła się. "Nastolliczyzy" dądzali sctkoliktywizacji. Reformiści domagali się przyjęcia Gomułki do politbura, zdjęcia aresztu z kardynała Wyszyńskiego i 50% podwyżki płac. VII Plenum, 28.7. w którym uczestniczył Gomułka oceniło liberalnie wydarzenia poznańskie, zapoowiedziało walkę z biurokracją, podniesienie stopy życiowej, ulgi dla rzemeslników i przemysłu prywatnego.

Ochab, Nowak i Mazur polcieli do Jałty na konsultacje z Chruszczowem, prawdopodobnie by przygotować wejście Gomułki do kierownictwa. Władza kierownictwu zaczęła wymykać się z rąk. Szczególną rolę odegrało w tym czasie "Po prostu", którego czołowymi publicystami byli m.in. J. Ambroziewicz i Jerzy Urban /tek, ten sam/

"SYGNAŁ" wydawany jest przez KOS. Dziękujemy za i wpłatę składek /17. tys./
 Dłanie; za 700 zł- Eleonorze; "Kotwicy" za 3 miesiące wpłacanie składek /3.200/
 Zbota; Jasieni-/1000/, Markowi /500/, Pinokio /500/.
 - Pomocno apelujemy o zbieranie podpisów pod petycją do Sejmu o amnestię.
 Akcja ta trwa w tej chwili na terenie Krakowa!